

Ona twierdzi, że to nic nie oznacza...
Ja twierdę, że to oznacza wszystko



editio
REV

Chestnut
Springs #1

Bez skazy

ELSIE
SILVER

W tej książce jest bohater, za którego warto umrzeć
Tessa Bailey, bestsellerowa autorka New York Timesa

Tytuł oryginału: Flawless (Chestnut Springs #1)

Tłumaczenie: Krzysztof Sawka

Korekta językowa: Dominika Dziarmaga

ISBN: 978-83-289-1208-3

Copyright © 2022. FLAWLESS by Elsie Silver

All rights reserved.

Published by arrangement of Book/Lab Literary Agency, Poland.

Polish edition copyright © 2024 by Helion S.A.

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage retrieval system, without permission from the Publisher.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiejkolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Niniejszy utwór jest fikcją literacką. Wszelkie podobieństwo do prawdziwych postaci — żyjących obecnie lub w przeszłości — oraz do rzeczywistych zdarzeń losowych, miejsc czy przedsięwzięć jest czysto przypadkowe.

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<https://editio.pl/user/opinie/bezcs1>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 230 98 63

e-mail: editio@editio.pl

WWW: <https://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność



1

Summer

– *TRAFIŁ CI SIĘ NIEZŁY SKURWIEL, EATON.*

Przystojny kowboj na grzbiecie olbrzymiego byka parska i głaszcze znajdujący się przed nim sznur. Jego ciemne oczy lśnią na ekranie, a spod kasku wyraźnie widać ostre rysy twarzy.

– *Im mocniej wierzgają, tym jestem szczęśliwszy.*

Przez gwar tłumu na rozległej arenie oraz ryk muzyki w tle ledwo słyszę, co mówią, ale umieszczone pod spodem napisy nie pozostawiają żadnych wątpliwości, gdyby coś umknęło widzom.

Wychylający się przez zagrodę młody mężczyzna chichocze i kręci głową.

– *To chyba zasługa pitego przez ciebie mleka. Światowej sławy Rhett Eaton nie musi przejmować się złamaniami.*

Rozpoznawalny kowboj uśmiecha się szeroko z klatki, w której siedzi; spod czarnego kasku błyskają białe zęby i można dostrzec blask bursztynowego oka. To ten sam czarujący uśmiech, który znam z niezliczonych godzin wpatrywania się w jego błyszczącą nieruchomą wersję.

– *Daj spokój, Theo. Wiesz przecież, że nie znoszę pieprzonego mleka.*

Na usta Theo wkrada się prowokujący uśmieszek, gdy mówi z lekkim akcentem:

– *Wyglądasz uroczo na tych wszystkich reklamach z mlekiem pod nosem. Bardzo uroczo jak na takiego starego chłopa.*

Młodszy z mężczyzn puszcza oczko i obaj śmieją się po przyjacielsku, gdy Rhett metodycznie pociera dłonią sznur.

– *Wolałbym dzień w dzień spadać z byka niż pić to gównno.*

Ich śmiech urywa się, gdy mój ojciec zatrzymuje nagranie na wielkim telewizorze ciekłokrystalicznym, a jego twarz i szyja nabierają szkarłatnej barwy.

– W porządku... – Zaczynam ostrożnie, próbując zrozumieć, dlaczego ta wymiana zdań wymaga niezapowiedzianego zebrania z dwójką najnowszych pełnoetatowych pracowników biura Hamilton Elite.

– Nie. Wcale nie jest w porządku. Ten facet jest twarzą zawodowego ujeżdżania byków i właśnie spoliczkował swoich największych sponsorów. Ale to jeszcze nie wszystko. Oglądajcie dalej.

Brutalnie wciska przycisk odtwarzania, jak gdyby ponosił on jakąkolwiek winę za powstałą sytuację, i na ekranie pojawia się zupełnie nowa scena. Rhett wychodzi z areny i idzie przez parking z torbą przewieszoną przez ramię. Zamiast kasku ma teraz na głowie kapełusz, a jego śladem szybko podąża chudy mężczyzna w czarnych, workowatych ubraniach, próbując dotrzymać kroku swojemu celowi, za nimi zaś idzie operator kamery i cały czas wszystko rejestruje.

Nie sądzę, żeby paparazzi zazwyczaj ganiłi za ujeżdżaczami byków, ale Rhett Eaton przez lata stał się powszechnie rozpoznawalny. Zdecydowanie nie był wcieleniem wszelkich cnót, ale symbolem twardych, zawsze skorych do bójki farmerów.

Dziennikarz podbiega kawalek, aby wysforować się naprzód i po detknięciu mikrofon przed twarz Rhetta.

– *Rhett, możesz skomentować filmik krążący od kilku dni w internecie? Chciałbyś kogoś przeprosić?*

Kowboj zaciska usta i próbuje ukryć twarz pod kapeluszem. Widać, jak tężeje mu szczęka, podobnie dobrze umięśnione ciało. Każda kończyna staje się napięta.

– *Bez komentarza* – cedzi przez zaciśnięte zęby.

– *No weź, człowieku, daj mi coś.* – Chudzielec wyciąga rękę i przytyka mikrofon do policzka Rhetta. Zmusza go do wypowiedzi nawet pomimo wyraźnej odmowy. – *Twoi fani zasługują na wyjaśnienie* – stwierdza reporter.

– *Wcale nie* – mamrocze Rhett, próbując odsunąć się od dziennikarza.

Dlaczego takie osoby uważają, że *należy się* im odpowiedź, gdy tak znieścacka napadają na człowieka zajmującego się własnymi sprawami?

– *No to może przeprosiny?* – Dziennikarz nie ustępuje.

W tym momencie pięść Rhetta łąduje na jego twarzy.

Dzieje się to tak szybko, że mrugam, próbując nadążyć na obrazem z obracającej się i trzęsącej kamery.

O cholera.

W ułamku sekundy natarczywy paparazzi łąduje na ziemi, trzymając się za twarz, a Rhett potrząsa głową i odchodzi bez słowa.

Na ekranie pojawiają się spikerzy telewizyjni siedzący za biurkiem, ale zanim zdążą skomentować tę sytuację, mój tata wyłącza telewizor, a z jego piersi wydobywa się warczenie pełne frustracji.

– *Nienawidzę tych pieprzonych kowbojów. Nie da się ich trzymać w ryzach. Nie chce mi się z nim użerać, dlatego na wasze szczęście ta robota jest do wzięcia.* – Praktycznie dygocze z wściekłości, ale ja jedynie odchyłam się na krześle. Mój ojciec łatwo wychodzi z siebie, ale równie łatwo odzyskuje panowanie nad sobą. Na tym etapie mojego życia jego wahania nastroju nie robią już na mnie

żadnego wrażenia. Nie przetrwasz długo w Hamilton Elite, jeśli nie będziesz w stanie zdzierzyć Kipa Hamiltona.

Na szczęście dla mnie miałam całe życie, aby nauczyć się olewać jego humory, dlatego jestem uodporniona. Nauczyłam się uznawać je za część jego uroku, dlatego nie traktuję ich osobiście. Nie jest wściekły na mnie. Jest po prostu... wściekły.

– Przez lata harowałem jak wół, żeby zdobyć dla tego wsiura sponsorów, o jakich nawet się mu nie śniło, a teraz, gdy jego kariera zmierza już powoli ku końcowi, odpierdala *taki* numer. – Ojciec gestykuluje rękoma w kierunku zawieszzonego na ścianie telewizora. – Masz pojęcie, ile zarabiają te świrusy za siadanie na grzbiecie wściekłego, ważącego tonę byka, Summer?

– Nie. – Ale czuję, że za chwilę się dowiem. Spoglądam w ciemne oczy mojego ojca; mają taki sam odcień jak moje. Geoff, drugi stażysta w pomieszczeniu, kurczy się na krześle.

– Jeśli są tak dobrzy jak ten dupek, to miliony dolarów.

Nigdy nie sądziłam, że może to być tak dochodowy biznes, ale nie uczą takich rzeczy na studiach prawniczych. Wiem wszystko o Rhetcie Eatonie, moim młodzieńczym ujeżdżającym byki obiekcie westchnień i głównej nastoletniej miłości, ale nie mam bladego pojęcia o samej branży ani dyscyplinie sportowej. Uśmiecham się półgębkiem na wspomnienie wieczorów sprzed dekady, gdy leżałam na łóżku i gapiłam się na jego zdjęcie.

Rhett siedzący okrakiem na ogrodzeniu, spoglądający przez ramię w obiektyw. Za nim otwarty teren, a w tle zachodzące słońce. Kokieterijny uśmiezek na jego ustach, oczy częściowo zasłonięte rondem kowbojskiego kapelusza, a także gwóźdź programu... Wranglery opinające najbardziej apetyczne części.

Zatem faktycznie niewiele wiem o ujeżdżaniu byków. Spędziłam jednak mnóstwo czasu, gapiąc się na ten plakat. Krajobraz. Oświetlenie.

Pociągało mnie to. Nie tylko facet na pierwszym planie. Chciałam tam być, zobaczyć takie zachody słońca na własne oczy.

– George, wiesz, ile był wart ten mleczny patronat, który właśnie został spuszczonej do kibla? Nie wspominając o pozostałych sponzorach, którym będę musiał teraz wchodzić w dupę, aby ich ułagodzić?

Słowo daję, że niemal parskam śmiechem. *George*. Znam moją tatę wystarczająco dobrze, żeby wiedzieć, że zna imię biednego chłopaka, ale jest to jednocześnie test sprawdzający, czy Geoff ma jaja, aby się postawić. Z tego, co wiem, praca z roszczeniowymi sportowcami i celebrytami to nie bułka z masłem. Już teraz widzę, że mój towarzysz nie będzie miał łatwo.

– Um... – Kartkuje leżący przed nim segregator, a ja wyglądam w tym czasie przez wielkie okna. Za nimi rozciąga się panorama rozległych prerii prowincji Alberta. Z trzydziestego piętra widok Calgary zapiera dech w piersiach. Pokryte śniegiem odległe Góry Skaliste wyglądają jak malowane; ich widok nigdy się nie nudzi.

– Odpowiedź to dziesiątka milionów dolarów, Greg.

Gryzę się w wewnętrzną część policzka, aby powstrzymać chichot. Lubię Geoffa, a mój tata zachowuje się jak skończony kutas, ale po latach spędzonych na tej samej pozycji zabawnie jest widzieć kogoś kulącego się tak samo jak ja kiedyś.

Bóg mi świadkiem, że moja siostra, Winter, nigdy nie była tak maglowana. Jej relacja z Kipem różni się znacząco od mojej. W mojej obecności bywa żartobliwy i bezpośredni; kontakty z nią pozostają niemal wyłącznie profesjonalne. Jej to chyba nawet bardziej odpowiada.

Geoff spogląda na mnie z beznamiętnym uśmiechem.

Wielokrotnie widziałam podobną minę u współpracowników. Mówi ona: *miło być córeczką szefa, co? Albo: jak się czujesz z tym nepotyzmem?* Ale uodporniałam się na takie reakcje. Nauczyłam się nie przejmować. Mój wskaźnik tumiwisizmu cechuje się znaczną tolerancją. Wiem, że za kwadrans Kip Hamilton będzie się uśmiechał

i rzucał żartami na lewo i prawo. Szybko wróci do tej idealnej maski, dzięki której zdobywa klientów.

Jest mistrzem, nawet mimo tego, że trochę też krętaczem. Podejrzewam jednak, że jest to nieodłączny element machinacji najlepszego agenta talentów.

Jeśli mam być szczera, wciąż nie jestem pewna, czy nadaję się do tej roboty. Nie wiem, czy w ogóle chcę się tym zajmować. Zawsze jednak wydawało mi się, że to właściwa droga. Jestem to winna tacie.

– Rodzi się więc pytanie, dzieciaki: jak można z czegoś takiego wybrnąć? Patronat Diary King wisi na włosku. No wiecie, pieprzony zawodowy ujeżdżacz byków napłuł w twarz dosłownie całej branży. Farmerom? Mleczarzom? Teoretycznie nie powinno mieć to znaczenia, ale ludzie będą gadać. Uważnie się mu przyjrzą i nie sądzę, żeby spodobało im się to, co znajdują. Wpłynie to na zyski tego idioty, bardziej niż podejrzewacie. A jego zyski to *moje* zyski, bo ten świrus generuje dla nas krocie.

– Jakim cudem to pierwsze nagranie wyszło w ogóle na światło dzienne? – pytam, wyętzając mózgownicę.

– Ktoś z lokalnej stacji telewizyjnej nie wyłączył kamery. – Mój tata drapie się po idealnie ogolonym podbródku. – Uchwycili całą rozmowę, dołączyli napisy i puścili w wieczornych wiadomościach.

– No dobrze, musi więc przeprosić – odzywa się w końcu Geoff.

Mój tata przewraca oczami, słysząc takie ogólne rozwiązanie.

– Przeprosiny to dopiero początek. Potrzebuje jakiegoś niezawodnego planu na resztę sezonu. Za dwa miesiące będą Mistrzostwa Świata w Las Vegas. Musimy do tego czasu uratować jego wizerunek, gdyż w przeciwnym razie odejdą również pozostali sponsorzy.

Stukam długopisem o wargi, rozważając wszystkie możliwości uratowania sytuacji. Oczywiście nie mam żadnego doświadczenia, dlatego poprzestaję na zadawaniu pytań.

– Zatem ma być postrzegany jako czarujący, przyzwoity chłopaczek z sąsiedztwa?

Mój tata śmieje się głośno i opiera rękoma o blat, pochylając się w naszą stronę. Geoff się kuli, a ja wywracam oczami. *Pipa*.

– W tym cały problem. Rhett Eaton nie jest *przyzwoitym chłopakiem z sąsiedztwa*. To pewny siebie, nadmiernie rozrywkowy kowboj, na którego w każdy weekend rzuca się horda kobiet. A jemu wcale to nie przeszkadza. Wcześniej nie stanowiło to problemu, ale teraz każdy strzępek informacji zostanie użyty przeciwko niemu. Media rozszarpią go niczym pieprzone sępy.

Unoszę brwi i odchylam się do tyłu. Rhett jest dorosłym człowiekiem i z pewnością wystarczy mu wszystko wyjaśnić, żeby zaczął nad sobą panować. Jakby nie patrzeć, płaci naszej firmie za zajmowanie się takimi kwestiami.

– Nie może więc przez dwa miesiące zachowywać się najlepiej, jak potrafi?

Mój tata opuszcza głowę z głębokim chichotem.

– Summer, najlepsza wersja tego mężczyzny to wciąż za mało.

– Mówisz o nim, jakby był jakimś dzikim zwierzakiem, Kip. – Nauczylam się w nieprzyjemny sposób, żeby w pracy nie nazywać go tatą. Jest wciąż moim przełożonym, nawet mimo tego, że zawsze po pracy odwozimy się na zmianę do domów. – Czego mu trzeba? Niańki?

W pomieszczeniu przez dłuższą chwilę panuje cisza, gdy tata spogląda na blat między rękoma. W końcu zaczyna stukać w niego palcami – jest to wyraźna oznaka głębokiego namysłu. A także nawyk, który od niego przejęłam. Unosi niemal czarne oczy, a na twarzy gości diabelski uśmiezek.

– Tak, Summer. Dokładnie kogoś takiego mu trzeba. A ja znam idealną osobę na to stanowisko.

Sądząc po tym, jak na mnie patrzy, zaczynam podejrzewać, że nową niańką Rhetta Eatona mogą być właśnie *ja*.

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 



Oczekuj szalonego rodeo, dziewczyno!

Rhett Eaton, charyzmatyczna gwiazda rodeo, wpadł w kłopoty po skandalu, który oburzył całą branżę farmerów.

Jego agent, Kip Hamilton, próbuje ratować sytuację, zatrudniając swoją prześliczną córkę Summer, by pilnowała Rhetta i odbudowała jego wizerunek.

Summer, prawniczka o ostrym charakterze i złamanym kiedyś sercu, podejmuje wyzwanie, choć zupełnie się nie spodziewa, że jej podopieczny będzie tak uparty i irytujący. Pomimo początkowych spięć Rhett dostrzega w Summer coś więcej niż tylko nadzorczynię wizerunku, a to prowadzi go do decyzji o tym, by spróbować naprawić jej złamane serce.

Choćby kosztem własnej reputacji i kariery.

● CUTE
●● SENSUAL
●●● SPICY
●●●● DARK

**editio
Red**
EDITIO.PL

ebook dostępny na:
ebookpoint

ISBN 978-83-289-1208-3



9 788328 912083

9 788328 912083